



WIKTORIA KUDELA-ŚWIĄTEK

 <https://orcid.org/0000-0001-9559-0784>

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

*Lwów i jego mieszkańcy w latach 1847-1850  
w świetle „Pamiętników” Ksawery z Brzozowskich Grocholskiej<sup>1</sup>*

Celem niniejszego artykułu jest refleksja nad tym, w jakim świetle *Pamiętniki* Ksawery z Brzozowskich Grocholskiej (1807-1872)<sup>2</sup>, pochodzącej z Podola ziemianki, opracowane przez abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, pokazują życie polskiej arystokracji i ziemiaństwa we Lwowie w pierwszych latach po wydarzeniach określanych w historiografii jako rzeź tarnowska (rabacja galicyjska). Jest to szczególne ujęcie biografii autorki z wielu powodów. Po pierwsze, wspomniane źródło stanowi kompilację wspomnień hrabiny i niezachowanych fragmentów jej korespondencji z osobami z najbliższego otoczenia. Po drugie, jest to obraz osoby poznającej lwowskie środowisko arystokratyczne i ziemiańskie (tu szczególnie bliżej zostanie omówiony temat inicjatyw dobroczynnych). Po trzecie, bardzo dokładnie wspomniany

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał dzięki realizacji działania naukowego finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki w ramach konkursu Miniatura 2 w 2019 r. pt. „Relacje ziemiaństwa polskiego i ziemiaństwa rosyjskiego w życiu codziennym w latach 1867–1917 na Ziemiach Zabrzanych” (DEC-2018/02/X/HS3/03020) oraz dzięki pobytowi naukowemu w Centrum Historii Miejskiej Europy Środkowo-Wschodniej we Lwowie, które dodatkowo umożliwiło kwerendy we lwowskich bibliotekach i archiwach w 2021 r., za co jestem wdzięczna pracownikom Centrum zaangażowanym w organizację mojego pobytu, a szczególnie paniom Marianie Mazurak i Irynie Paslas. Jestem wdzięczna także Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, zwłaszcza dyrektorowi mgr. Jackowi Bardanowi, dr Izabeli Wodzińskiej i mgr Sylwii Kozioł za możliwość wykonania zdalnych kwerend w zbiorach ich archiwum naukowego w czasie trwania pandemii COVID-19.

<sup>2</sup> *Pamiętniki Xawery z Brzozowskich Grocholskiej uporządkowane i dopełnione na podstawie własnych jej listów i współczesnych korespondencji*, oprac. Z.S. Feliński, Kraków 1894.

dokument ukazuje świat wewnętrzny hrabiny, jej motywację do podjęcia działań na rzecz dzieci ofiar rabacji galicyjskiej 1846 r. przebywających we Lwowie oraz atmosferę panującą w mieście w pierwszych latach po tym wydarzeniu.

Będę chciała przedstawić sylwetkę hr. Ksawery z Brzozowskich Grocholskiej, nadszkicować charakter źródła, które ma stać się punktem odniesienia do rozważań zawartych w niniejszej pracy; następnie zaś postaram się opisać najważniejsze przedsięwzięcia, które zdominowały działalność dobroczynną hr. Grocholskiej w okresie jej pobytu we Lwowie. Mowa mianowicie o zakupie budynku mieszkalnego na potrzeby sierocińca powstającego przy klasztorze Sióstr Sacré Coeur we Lwowie (Zgromadzenie Najświętszego Serca Jezusa), działalności edukacyjnej na rzecz pensji dla panien prowadzonej przez tenże klasztor oraz aktywności filantropijnej na rzecz działaczy patriotycznych osadzonych we lwowskim więzieniu, tzw. Magdalence, i ich rodzin.

### Ksawera Grocholska i jej pamiętnik

Ksawera Brzozowska (1807-1872) urodziła się w Mołczanach na Podolu jako córka Ksawery z Trzecieckich i Karola Brzozowskiego (1779-1862), marszałka szlachty olhopolskiej<sup>3</sup>. Miała starszego brata Zenona Brzozowskiego (1806-1887), marszałka szlachty guberni podolskiej, znanego mecenasa i filantropa, m.in. opiekuna Zygmunta Szczęsnego Felińskiego (późniejszego arcybiskupa warszawskiego i świętego Kościoła katolickiego) w okresie zesłania jego matki Ewy Felińskiej. Z małżeństwa z Henrykiem Grocholskim miała piątkę dzieci: Marię z Grocholskich Witoldową Czartoryską (1833-1928), która po śmierci męża i matki wstąpiła do karmelu i przyjęła imię zakonne s. Maria Ksawera od Jezusa; Helenę z Grocholskich Brzozowską (1845-1922); Władysława zmarłego w kilka tygodni po urodzeniu; Stanisława Grocholskiego (1835-1907), działacza politycznego; i Tadeusza Grocholskiego (1839-1913), ziemianina, artystę malarza<sup>4</sup>.

Hrabina Ksawera Grocholska aktywnie zaangażowała się w działalność filantropijną już w latach 40. XIX w. Jednym z bardziej istotnych przedsięwzięć charytatywnych z tego okresu był zakup na własny koszt budynku dla Domu św. Kazimierza w Paryżu, instytucji charytatywnej dającej schronienie polskim emigrantom we Francji<sup>5</sup>. Nabyła także w 1847 r. kamienicę we Lwowie pod budowę sierocińca dla dzieci szlacheckich osieroconych wskutek rabacji galicyjskiej. W tym czasie wraz

<sup>3</sup> Karol Brzozowski pozostawił dwa rękopisy zatytułowane odpowiednio *Rady dla wnuków* i *Rady dla wnuczek*, które zostały przed laty wydane drukiem, Zob. K. Brzozowski, *O nowoczesnym zarządzaniu majątkiem – rady dla potomnych Karola Belina Brzozowskiego. Źródła do dziejów gospodarstwa ziemiańskiego na Kresach w XIX wieku*, red. i przyg. do dr. P. Franaszek, Kraków 2005.

<sup>4</sup> O Ksawerze z Brzozowskich Grocholskiej i jej dzieciach zob. Redakcja Polskiego Słownika Biograficznego w Krakowie, K. Rolle, Grocholska Ksawera (1807-1872), biogram nieopublikowany (cyt. na prawach rękopisu); В. Колесник, *Відомі поляки в історії Вінниччини. Бібліографічний словник*, Вінниця 2007, s. 134, 146, 148-150.

<sup>5</sup> J. Szczepański, *Weterani powstań narodowych w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu*, Warszawa 2011, s. 19-20.

z Różą Sobańską<sup>6</sup> i bratową Elizą Brzozowską<sup>7</sup> zaangażowała się też w pomoc zesłańcom na Syberię. Pomagała także pojedynczym osobom.

W 1851 r. z powodu ślubu Marii Grocholskiej z księciem Witoldem Czartoryskim ambasador rosyjski w Paryżu Nikołaj D. Kissielew nakazał przebywającej wówczas we Francji Ksawerze powrócić do Rosji. Na skutek prowokacji w urzędzie pocztowym w Kamieńcu Podolskim książki przywiezione przez nią z Paryża uznano za dowód działalności konspiracyjnej i związków z Wielką Emigracją. Posłużyło to jako pretekst do nałożenia na nią aresztu domowego. Następnie w 1854 r. została zmuszona do osiedlenia się na obrzeżach Imperium w Jarosławiu nad Wołgą, skąd powróciła na Podole w 1856 r. wskutek amnestii ogłoszonej z okazji koronacji Aleksandra II<sup>8</sup>. W czasie manifestacji warszawskich w latach 1861-1862 organizowała nabożeństwa żałobne za ofiary pacyfikacji. Po powstaniu styczniowym przygotowywała pomoc dla kolejnej fali zesłańców. Zmarła w 1872 r. w majątku w Pietniczanach. Została pochowana w kościele dominikanów w Winnicy, a po likwidacji klasztoru i przekazaniu jego majątku Cerkwi prawosławnej prochy Grocholskich przeniesiono do mogiły zbiorowej w Stryżawce<sup>9</sup>.

*Pamiętniki* hr. Grocholskiej są pamiętnikami tylko w tytule. W literaturze przedmiotu są natomiast mylnie brane za pamiętnik *sensu stricto*. W rzeczy samej w zamysle autora, Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, jest to kompilacja dziennika hrabiny, przekazanego przez jej dzieci autorowi wspomianej pracy, oraz korespondencji, którą otrzymał od rodziny i przyjaciół<sup>10</sup>. Wyraz „pamiętnik” należy tu rozumieć w szerszym znaczeniu jako sztambuch, zbiór pamiętek. To, co opracował Zygmunt Feliński, jest kolażem z listów i fragmentów dziennika. Tekst opublikowany przez niego nigdy nie był tak pomyślany przez Ksawerę Grocholską. Analizowane źródło jest opowieścią o życiu hrabiny. Zygmunt Feliński na kartach swojego dzieła opisał ją przede wszystkim jako pobożną działaczkę patriotyczną, co zadecydowało o wyborze cytowanych listów i fragmentów rzeczywistego dziennika, który autor posiadał. Niemniej wartość *Pamiętników* jest nie do przecenienia, zważywszy na to, że zarówno oryginalny pamiętnik, jak i cytowane przez Felińskiego listy się nie zachowały. Ocalały natomiast pojedyncze listy i kilka fragmentów dziennika Ksawery Grocholskiej z okresu późniejszego (lata 50. i 60. XIX w.)<sup>11</sup>. Aczkolwiek okres działania komitetu pomocowego dla zesłańców syberyjskich i ich rodzin oraz czas jej pobytu w Galicji

<sup>6</sup> W. Śliwowska, *Sobańska Róża (1798-1880)*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 39, Kraków 1999-2000, s. 414.

<sup>7</sup> M. Bruchnańska, *Brzozowska Eliza (zm. 1857)*, [w:] PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 58.

<sup>8</sup> Государственный архив Ярославской области, ф. 73: Канцелярия Ярославского губернатора, оп. 4, д. 2115: Дело высланной на жительство в г. Ярославль помещицы Подольской губернии Грохольской К.К. 27.04.1855 – 16.08.1856, л. 1-20об.

<sup>9</sup> В. Колесник, *op. cit.*, s. 134, 146, 148-150.

<sup>10</sup> *Pamiętniki Xawery z Brzozowskich Grocholskiej...*, s. 14.

<sup>11</sup> W. Kudela-Świątek, *Spuścizna korespondencyjna hrabiny Ksawery z Brzozowskich Grocholskiej (1807-1872)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2022, t. 57, z. 1, s. 35-56 (w druku).

w latach 40. XIX w. są znane wyłącznie dzięki obszernym cytatom umieszczonym przez Felińskiego we wspomnianej pracy.

Dodatkowo spojrzenie na sportretowane przez Grocholską postacie i miejsca w świetle innych źródeł, w których także opisani są miasto i jego mieszkańcy na przełomie lat 40. i 50. XIX w., może pomóc w zrozumieniu obszernie cytowanych przez Felińskiego pamiętników i listów, często niewyjaśnianych i nieomawianych w treści jego dzieła o Ksawerze Grocholskiej.

### Lwów

Pobył Ksawery Grocholskiej wraz z córkami Marią i Heleną we Lwowie zostaje opisany w rozdziałach XII-XIV, opartych na jej listach pisanych ze Lwowa do Róży Sobańskiej oraz fragmentach dziennika hrabiny. Tematami, które Feliński uznaje za godne wyeksponowania w czasie jej pobytu we Lwowie, są kontakty Ksawery ze lwowską arystokracją i tamtejszym ziemiaństwem, jej zaangażowanie w działalność dobroczynną organizowaną przez lwowskie damy, tworzenie własnych przedsięwzięć pomocowych i osobiste zaangażowanie w ich realizację. Feliński wspomina, że dysponował w trakcie pisania tego rozdziału ponadto listami pisanyymi przez Ksawerę do innych osób, jednak unika ich cytowania w analizowanych tu rozdziałach. Listy są dopełnione obszernym fragmentem dziennika Ksawery (zob. rozdz. XIV). Ten fragment życiorysu hr. Grocholskiej, podobnie jak pozostałe części biografii pisanej przez Felińskiego w konwencji pamiętnika, jest nielinearny; cechują go częste nawiązania do tematu rzezi galicyjskiej i tego, jakie wywołała odczucia w społeczeństwie galicyjskim.

W listach do matki pisanych na przełomie 1846 i 1847 r. Feliński wspomina kilkakrotnie o tym, że państwo Grocholscy planowali kilkuletnią podróż po Europie w celu edukacji dzieci<sup>12</sup>. Jednakże po latach w swoim opracowaniu biograficznym o hr. Grocholskiej nie wyjaśnia szerzej, dlaczego hrabina, której zdaniem poziom edukacji w Austrii i Prusach nie był dostatecznie dobry (s. 376), osiedla się we Lwowie w celu kształcenia córek. Jedynie enigmatycznie wyjaśnia, że zdecydowały o tym „nieprzewidziane okoliczności” (s. 377). Co więcej, starając się o paszport na wyjazd za granicę w 1846 r., hr. Henryk Grocholski zaznaczał, że stara się o paszport dla siebie, małżonki i czwórki dzieci w celu wyjazdu dla poratowania zdrowia w Niemczech i we Włoszech<sup>13</sup>. Tak czy inaczej, w pierwszych dniach listopada 1846 r. Ksawera wraz z rodziną zatrzymała się w klasztorze prowadzonym przez siostry sercanki we Lwo-

<sup>12</sup> Z.S. Feliński, *Listy świętego do matki Ewy z Wendorffów Felińskiej z lat 1838-1860*, [oprac. listów i wpraw. T.A. Frącek], Warszawa-Teresin 2012 (dalej: *Listy Felińskiego do matki*), s. 144, 156-157.

<sup>13</sup> Российский государственный исторический архив, ф. 1286 : Департамент полиции исполнительной, оп. 10 [1846], д. 460 : Дело о выдаче заграничных паспортов: помещику Вильгельму Залесскому, графу Тибурцу Ледуховскому, Адаму Кумановскому, дворянину Червинскому, графу Генриху Грохольскому, вдове учителя Лаурент и жене доктора медицины Генриетте Гольдшидте, л. 25r-25v.

wie, w którym zamieszkiwała kuzynka jej męża s. Pelagia Dziekońska<sup>14</sup>. Początkowo przyświecała jej chęć odwiedzenia dawno niewidzianej krewnej, aczkolwiek klasztor i pensja prowadzona przez siostry zrobiły na niej, zdaniem Felińskiego, takie wrażenie, że postanowiła się tam zatrzymać na dłużej.

Z relacji Felińskiego wynika nadto, że w swoim pamiętniku hrabina zanotowała o rocznym (listopad 1846 – sierpień 1847) pobycie we Lwowie tylko tyle, iż zamieszkała w klasztorze wraz z córkami, Marią i Helenką. Maria pobierała naukę na pensji prowadzonej przez zgromadzenie, a Helenka zamieszkała wraz z matką „w dwu celkach obok kaplicy” (s. 379). W liście do matki z 26 grudnia 1846 r. Feliński pisze jednak, że rodzinę i krewnych na Podolu nie bardzo cieszył fakt, iż hrabina z tak wielkim zaangażowaniem weszła w życie klasztoru i zgodziła się na rozdzielenie rodziny. Synowie przecież wyjechali z ojcem poza Galicję, a nastoletnia Marynia zamieszkała za klauzurą<sup>15</sup>.

W rzeczy samej hr. Grocholska nadaje też sens patriotyczny swojemu pobytowi w klasztorze Sióstr Sacré Coeur. Pierwszym przedsięwzięciem dobroczynnym, którego się podejmuje na rzecz lwowskiego środowiska, jest nieodpłatne prowadzenie lekcji języka polskiego i ojczystej historii dla pensjonariuszek. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że wszystkie siostry poza Dziekońską były cudzoziemkami. W liście do Róży Sobańskiej z 25 listopada 1846 r. hrabina prosi przyjaciółkę, by namawiała wykształcone znane jej damy do przyjazdu do Lwowa w celu niesienia kaganka oświaty młodzieży z różnych warstw społecznych pragnącej poznać ojczysty język i polską historię lub do wysyłania własnych córek na tutejszą pensję (s. 381).

W miarę tworzenia nowych relacji towarzyskich z miejscową arystokracją i lwowskim ziemiaństwem w listach hr. Grocholskiej zaczyna dominować temat rzezi tarnowskiej i jej skutków. Pojawia się on zarówno jako opowieść zasłyszana od nowo poznanych osób, jak i wskutek ucześnieczania na kazania ks. Karola Antoniewicza SJ (1807-1852).

W listach do przyjaciółki, z których obficie korzysta do opisanie tego okresu życia hrabiny Feliński, pozostawia ona obrazy miasta i mieszkańców, których poznaje. W liście do Róży Sobańskiej z 25 listopada 1846 r. pisze o Lwowie tak:

Miasto takie smutne, towarzystwo całe znękanе, teraz zwłaszcza po tych okropnych rzeziach, i po tym nowym rozbiорze (przyłączenie Krakowa do Austrii) niemal zdesperowane. Kto się pokaże, by nas odwiedzić, to udręczony, jak dusza w czyścіcu; a tu prawdziwe niebo, tu każde skołatane serce pokój i uciszenie znajduje (s. 381).

---

<sup>14</sup> S. Pelagia Dziekońska to Krystyna Maria Pelagia Dziekońska (1800-1865). Wstąpiła do zgromadzenia sercanek 7 grudnia 1831 r. w Rzymie. Założyła zgromadzenie Sacré Coeur we Lwowie. Umarła we Lwowie. Była kuzynką Julii z Grocholskich Rzewuskiej, żony Henryka Rzewuskiego, czyli córką generała wojsk polskich Józefa Dziekońskiego i Salomei 1° v. Potockiej, 2° v. Grocholskiej (1767-1829). Salomea Grocholska była siostrą Mikołaja Grocholskiego. Miała siostrę Michalinę z Dziekońskich Stanzani (1800-1870, pochowaną w Murafie), żonę Ludovico Stanzanigo (1784-1872), opiekunkę jednej z sióstr Zygmunta Felińskiego w trakcie zesłania ich matki do Berezowa. Zob. A. Litwornia, *Rzym Mickiewicza. Poeta nad Tybrem 1829-1831*, Warszawa 2005, s. 319.

<sup>15</sup> *Listy Felińskiego do matki*, s. 165-166.

### Kazania ks. Karola Antoniewicza SJ we Lwowie

W liście z 3 lutego 1847 r. Ksawera Grocholska wspomina o kazaniach ks. Karola Antoniewicza SJ oraz całej jego misji. Podkreśla, że był to „człowiek z towarzystwa”, który owdowiawszy, wstąpił do zakonu jezuitów. Grocholska pisze:

On to odprowadzał misje w kilka tygodni po tej okropnej rzezi w Tarnowskiem. Po trzydzieści tysięcy ludzi zbierało się na jego kazania, a konfesjonały były tak obłożone, iż docisnąć się było trudno. Wystawić sobie nie można, jak straszne męczarnie cierpi ta garstka obłąkanych zbrodniarzy, co włóczęg się z miejsca na miejsce szlachtę mordowała, bo inni tylko po dworach rabowali. Rzecz to już stwierdzona, że zaprawieni jedynie do rozlewu krwi ochotnicy, prowadzeni przez urzędników i przebranych żołnierzy, po cudzych nawet wsiach, bez udziału częstokroć miejscowych włościan, te barbarzyńskie rozboje spełniali (s. 384).

W liście tym ponadto wspomina o wydarzeniach na wsiach galicyjskich, które działy się za sprawą kazań ks. Antoniewicza. We wspomnieniach z czasów rzeczony misji w czasie rzezi galicyjskiej Karol Antoniewicz pisze:

Nie chcę tu wspomnieć o zewnętrznych wpływach, które ten lud przez tyle wieków spokojny, uległy, cierpiący, pobożny, zamieniły w kanibalów krwawych, pchnięty w przepaść, z której nie tak łatwo się wydzwignie, zabity na duszy i ciele! – Oj księżę, mówił mi niejedyn stary chłop, a lzy mu po siwych spływały wąsach, tyle lat człowiek przeżył, a nikomu krzywdy żadnej nie uczynił, a teraz przed śmiercią, takimi zbrodniami obciążyć trzeba mi było sumienie. Oj, mówili drudzy, to to my nie raz na przednówku z głodu umierali, a niech nam pokażą, kiedyśmy pańskie stodoły rabowali!<sup>16</sup>

Wspomnienia Antoniewicza zostały spisane w czerwcu 1847 r., opublikowane natomiast dwa lata później w Poznaniu. Cytowana wyżej historia zapewne była często obecna w mowach ks. Antoniewicza w 1847 r. Wskazywać może na to fakt, że z początkiem 1847 r. została ona dokładnie przedstawiona w jednym z listów hr. Grocholskiej do hr. Sobańskiej cytowanym przez Felińskiego (s. 385-386). Z korespondencji tej wynika także, że Ksawera Grocholska była pod ogromnym wrażeniem pracy misyjnej jezuitów i we własnej działalności dobroczynnej w tymże roku podjęła się niesienia pomocy wdowom i sierotom galicyjskim (s. 386, 392, 395).

W innym fragmencie wspomnianego listu hrabina z jednej strony dokonuje oceny opowieści o rzezi tarnowskiej, które docierają do niej od dam ze środowiska zaangażowanego w działalność patriotyczną, z drugiej zaś podejmuje istotne rozważania o istocie zbawienia zarówno dla ofiar, jak i dla zbrodniarzy:

Co dzień wykrywają się nowe szczegóły tego straszego dramatu, a wielką jest dla serca pociechą, że śmierć tej całej wyróżnionej szlachty, w takich męczarniach, była pra-

<sup>16</sup> K. Antoniewicz, *Wspomnienia misyjne z lat 1846*, Poznań 1849, s. 3.



wie bez wyjątku chrześcijańska, pomimo, iż nie zawsze życie było takie. Ginęli klęcząc, z krzyżem w ręku, i zawsze prosili o księdza (s. 385).

W kolejnym miejscu zastanawia ją, jak będzie wyglądało życie na galicyjskiej wsi po tych wydarzeniach i jakiej pomocy wymagają poszkodowani:

Dzięki Bogu, że się korzą i żałują, ale największa skrucha winowajców nie wskrzesi wymordowanych niewinnie ofiar. Wedle dokładnych obliczeń pozostało po tej rzezi około trzech tysięcy sierot i ośmset wdów, po większej części bez żadnego środka do życia. Straszna to klęska i rychłego wymaga ratunku; prywatne zaś miłosierdzie może skutecznie tych nieszczęśliwych podźwignąć z nędzy, na pomoc bowiem rządową liczyć niepodobna; zresztą któż by ją dziś przyjął?.. Niemało sierot już rozebrano, ale więcej jeszcze dotąd pozostaje bez opieki, oczekując litościwej ręki, co po macierzyńsku zajmie się jej losem (s. 386).

W liście tym szczególnie widać, jak wielkie wrażenie wywarły na Grocholskiej kazania Antoniewicza: przytacza ona niektóre historie zasłyszane przez niego podczas misji, a opowiadane w trakcie lwowskich kazań, ponadto dzieli się swoimi refleksjami wokół tych treści. Niewątpliwie pod ich wpływem rodzi się w Ksawerze pomysł jej osobistego zaangażowania w działalność dobroczynną na rzecz poszkodowanych wdów i osieroconych dzieci.

### Dom dla sierot we Lwowie

Ksawera Grocholska nie tylko wspierała finansowo różne przedsięwzięcia dobroczynne i patriotyczne, ale i je inicjowała lub angażowała się w nie osobiście. Będąc we Lwowie, oprócz udzielania lekcji dla pensjonariuszek szkoły sióstr sercanek, postanowiła również zorganizować pod opieką klasztoru szkołę z internatem dla sierot. W liście do Róży Sobańskiej z 17 lutego 1847 r. wspomina o tym, że zaopiekowała się szesnaściorgiem sierot galicyjskich. Z treści listu cytowanego przez Felińskiego wynika także, że dzieci te były sierotami po zamordowanej służbie dworskiej (ogrodnikach, ekonomach), szewcach i organistach mieszkających w dworskich wsiach lub powstrzymujących chłopów, którzy mordowali po dworach: „[...] wychowujemy je według zdolności na bony, guwernantki, służące; te które mają talent uczą się muzyki i śpiewu” (s. 389)

Stanisław Załęski odnotował w swojej pracy pt. *Szkic dziejów Towarzystwa Sióstr Serca Jezusowego na ziemi polskiej*, że Grocholska ofiarowała 10 000 złr na założenie ochronki dla sierot, a po jakimś czasie suma ta została uzupełniona darem niejakej pani Sikorskiej. Przełożona klasztoru s. Rosa Maria Teresa de la Croix podjęła się urzędzenia i prowadzenia tego zakładu. Początkowo przyjęto piętnaścioro sierot. W celu urzędzenia zakładu nabyto od pana Sturma budynek i rozbudowano go na odpowiednią placówkę. Od początku hr. Grocholska osobiście pielęgnowała dzieci, a ambicją wychowawczyń było dać dziewczynkom wyższe wychowanie, uczono je języka francuskiego:

[...] aby mogły znaleźć miejsce jako panny respektowe u dam zamożnych, przekonawszy się jednak, że to zawraca główkę biednym dziewczętom, że kilka z nich, opuściwszy zakład podawało się za elewki wyższego pensjonatu i miejsce guwernantek zajmowało, nie mając do tego potrzebnego uzdolnienia, zaniechano tej metody i kształcono sieroty na zwyczajne pokojowe sługi<sup>17</sup>.

Stanisław Załęski podaje też, że w roku wydania jego publikacji w zakładzie przebywało 25-30 sierot. Przyjmowano dziewczynki, które nie ukończyły 14. roku życia, a na ich utrzymanie ktoś zechciał ofiarować 100 złr za cały okres pobytu i danie wyprawy. Dziewczynce przed ukończeniem nauki nie wolno było opuścić zakładu<sup>18</sup>.

Sierociniec prowadzony przez siostry istniał do 1918 r. Po I wojnie światowej budynki szkoły i sierocińca zmieniły swoje przeznaczenie na placówkę oświaty. W 1919 r. szkołę czteroklasową prowadzoną przez siostry przekształcono w Prywatne Gimnazjum Żeńskie „Sacré Coeur”, jedną z bardziej renomowanych szkół dla dziewcząt pochodzenia szlacheckiego w Małopolsce Wschodniej do roku 1939. Od 1923 r. budynek sierocińca był wykorzystywany jako internat dla studentek uczęszczających do tej szkoły<sup>19</sup>.

W 1847 r. roczne koszty utrzymania dziecka w takiej placówce hrabina wyliczyła na około 100 dukatów i postarała się zorganizować zbiórki na Podolu pośród osób wspierających jej wcześniejsze inicjatywy dobroczynne na rzecz zesłańców syberyjskich i ich rodzin. Osobą odpowiedzialną za tę zbiórkę miał być jej brat Zenon Brzozowski, Róża Sobańska natomiast miała pozostawać łączniczką pomiędzy osobami zaangażowanymi w to przedsięwzięcie. Ksawera podaje także nazwiska osób, które z pewnością takie przedsięwzięcie wesprą, i konkluduje: „niechże nasza Ukraina mlekiem i miodem płynąca przyczyni się dla poratowania biednych sierot i do zamazania miłosierdziem tak okropnej zbrodni” (s. 390).

Z listu pisanego do Róży Sobańskiej w niecałe trzy tygodnie od zainicjowania zbiórek (8 marca 1847 r.) wynika natomiast, że odzew na Podolu był bardzo duży. Łączna kwota datków na rzecz sierot, o których hrabina wspomina przyjaciółce, wynosiła 2245 rubli. Ciekawym zabiegiem hrabiny wydaje się przypisanie do konkretnego darczyńcy młodej osoby, która dzięki takim datkom pozostaje na utrzymaniu w zakładzie. Z pewnością budowało to relację pomiędzy wychowankami domu dla sierot i ofiarodawcami.

Zygmunt Szczęsny Feliński nie rozwija tego wątku, podobnie zresztą jak wspomnianego wcześniej, a dotyczącego wychowania patriotycznego umieszczonych na

<sup>17</sup> S. Załęski, *Szkic dziejów Towarzystwa Sióstr Serca Jezusowego na ziemi polskiej*, Kraków 1885, s. 31-32.

<sup>18</sup> *Ibidem*; idem, *Żywoć czcigodnej matki Magdaleny Zofii Barat założycielki Towarzystwa Sióstr Najśw. Serca Jezusowego oraz szkic dziejów tegoż Towarzystwa osobliwie na ziemi polskiej*, Kraków 1885, s. 247-248, 269.

<sup>19</sup> K. Brzezina, *Klasztor i zakład naukowo-wychowawczy ss. Najświętszego Serca Jezusa z kaplicą p.w. Najświętszych Serc Jezusa i Marii*, [w:] *Kościół i klasztory Lwowa z wieków XIX i XX*, Kraków 2004, s. 21-46, *Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, cz. 1: *Kościół i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, red. nauk. J.K. Ostrowski, t. 12.



pensji u sióstr panien z dobrych domów. Tym większe zdziwienie budzi wzmianka w jednym z cytowanych listów o tym, że Ksawera Grocholska została zmuszona do wyjazdu ze Lwowa pod koniec sierpnia 1847 r. (s. 437). Inny pamiętnikarz, Ludwik Dębicki, oraz ks. Władysław Chotkowski w pracy pt. *Historia polityczna dawnych klasztorów pańskich w Galicyi 1773-1848* także wspominają o tym, że jej decyzja o opuszczeniu Lwowa była podyktowana względami politycznymi<sup>20</sup>.

Przyczyny zainteresowania lwowskiej policji osobą hrabiny należy upatrywać właśnie w jej działalności na rzecz klasztoru, powołaniu i prowadzeniu domu dla sierot, udzielaniu lekcji historii i języka polskiego dla pensjonariuszek klasztoru oraz nade wszystko w jej działalności na rzecz więźniów politycznych i ich rodzin<sup>21</sup>.

Z innych źródeł wiadomo nadto, że nowy gubernator Galicji Franz Stadion na przełomie 1847 i 1848 r. rozważał zamknięcie zakładu dla sierot oraz prywatnej pensji dla panien prowadzonej przez siostry Sacré Coeur, zważywszy na niebezpieczny polityczny charakter obu tych przedsięwzięć i potencjalne zagrożenie dla „dobra samego kraju”. Rzecz w tym, że językami wykładowymi w szkole były francuski i polski, nie zaś język niemiecki, jak tego wymagało ówczesne prawo o szkolnictwie w Galicji. Jednakże dopóki siostry cieszyły się wstawiennictwem abp. Franciszka Piszteka (zmarłego 2 lutego 1846 r.), mogły nie stosować się do tych zasad i utrzymywać niezależność w zakresie programu nauczania, wychowania i języka wykładowego<sup>22</sup>.

Zdaniem Chotkowskiego nowy gubernator był uprzedzony do sercanek pod wpływem swojego poprzednika na stanowisku barona Franza Kriega i dyrektora policji lwowskiej Leopolda Sachera-Masocha już na początku sprawowania urzędu:

Skoro objął rządy, zwracano mu uwagę na Sercanki, które widocznie były solą w oku barona Kriega i dyrektora policji Sachera, dlatego że pensjonat ich nie był poddany kontroli władz galicyjskich, a jeszcze bardziej dla tego, że wcale się nie taily ze swojami uczuciami i przekonaniem. Musiała też Przełożona jawnie wyrażać swoje oburzenie na krwawe sceny lutowe r. 1846, które też hr. Montalambert napiętnował w parlamencie francuskim. Co więcej, przy zakładzie Sercanek umieszczono sieroty, po wymordowanej szlachcie i zbudowano dla nich osobny dom, staraniem hr. Grocholskiej. Wziąwszy na uwagę owe czasy i wyobrażenia, łatwo pojąć, że hr. Stadion był z góry uprzedzony do PP. Sercanek, kiedy otrzymał prośbę, żeby pensjonarkom pozwolił na teatr amatorski. Miała być grana jakaś historyczna sztuka (*ein historisches Spiel*) ale hr. Stadion zauważył, że sztuka ta obliczona była na to, aby w panienkach rozbudzić sympatie narodowe i pragnienie przywrócenia samodzielnej Polski<sup>23</sup>.

Sprawa wystawienia amatorskiej sztuki przez pensjonariuszki urosła zatem do rangi państwowej. W listach kierowanych do Wiednia gubernator zapewnia, że zapozna się bliżej z zasadami, według których działa zakład. W wyniku tych dochodzeń

<sup>20</sup> Por. L. Dębicki, *Z dawnych wspomnień 1846-1848*, Kraków 1903, s. 83; W. Chotkowski, *Historia polityczna dawnych klasztorów pańskich w Galicyi 1773-1848*, Kraków 1905, s. 414.

<sup>21</sup> W. Chotkowski, *op. cit.*, s. 414.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 405.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

uznaje jednak za stosowne zamknąć pensję i sierociniec w początkach 1848 r. Swoją decyzję argumentuje tym, że:

[...] wychowanie kobiet odgrywa niesłychanie ważną rolę – mianowicie w tym kraju – w którym, wedle smutnych doświadczeń, kobiety wywierają przeważny wpływ na kraj, w kierunku wrogim austriackiemu rządowi (*wo nach den traurigen Erfahrungen, die Frauen einen so überwiegenden Einfluss auf das Land, in einer der oesterreichischen Regierung feindlichen Richtung ausüben*). Przeto musi rządowi na tem zależeć, żeby dla – dobra samego kraju – młodzież delikatna wyższych stanów, była wychowana na wierne poddane i nabrała przeświadczenia, że tylko przez wierność, wdzięczność i posłuszeństwo dla rządu, szczęśliwą być może<sup>24</sup>.

W swoim sprawozdaniu z 5 marca 1848 r. adresowanym do najwyższego kanclerza Karla von Inzaghięgo, a w całości przywołanym we wspomnianej wyżej pracy Chotkowskiego, gubernator nadmienia także o Grocholskiej:

O ile słyszałem, jest tam umieszczonych kilka dziewcząt po rodzicach, którzy zginęli w ostatnich rewolucyjnych rozruchach. Mówią, że koszta ich utrzymania ponosi kilka pań, które uchodzą za polskie patriotki. Znaczne subwencje miała dać rosyjska właścicielka dóbr Grocholska, która tutaj przez dłuższy czas przebywała, lecz ostatecznie – na domaganie się tutejszego sądu karnego – musiała być wydalona, ponieważ usiłowała utrzymywać korespondencje z oskarżonymi o zdradę stanu (*weil sie Korrespondenzen mit den Hochverraths-Inquisiten anzustellen suchte*), a występowała, jako Francuzka-Polka<sup>25</sup>.

Warto odnotować, że w treści cytowanego wyżej sprawozdania hr. Grocholska jest jedyną osobą, której związek z klasztorem Sacré Coeur we Lwowie uchodzi za niebezpieczny i wrogi w stosunku do władzy austriackiej. Stadion nie podnosi tematu tego, kim są elewki i z jakich rodzin pochodzą. Brakuje także informacji o tym, kim są siostry zamieszkujące klasztor i prowadzące pensję we Lwowie. Wszystkie argumenty na rzecz zamknięcia klasztoru w mieście natomiast skupiają się wokół hrabiny, w ten sposób dodatkowo podkreślając znaczenie i skuteczność jej działalności na rzecz wychowania patriotycznego we Lwowie.

Zakład miał zostać zamknięty planowo do końca lipca 1848 r., jednakże list Stadion z taką rezolucją trafił do Wiednia w dniach rewolucji marcowej. Tymczasem, świadome tego, że gubernator dopnie swego, siostry podjęły decyzję o odesłaniu pensjonarek do ich rodzin, argumentując to obawami przed rozruchami we Lwowie pod wpływem wydarzeń w stolicy kraju<sup>26</sup>. Pensja i sierociniec wznowiły działalność za czasów urzędowania Agenora Gołuchowskiego starszego na wiosnę 1849 r. W kolej-

---

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 406.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 414.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 415.

nych latach funkcjonowania obu placówek kwestia języka wykładowego i programu nauczania nie była już tak istotna, jak w latach 1847-1848<sup>27</sup>.

W jednym z listów hrabiny z 1846 r. do Róży Sobańskiej czytamy:

[...] mamy już szesnaścioro tych biednych dzieci, które koło mnie wesoło hałasują, wdzięczne za przytułek i macierzyńską opiekę. Daję im lekcję, z których chętnie korzystają. Gdybyś widziała podczas wykładu katechizmu lub historii jak mię otaczają, z jakim zajęciem wsłuchują się w moje opowiadania, z jaką wdzięcznością ręce moje potem całują... pokochałabyś je niemniej ode mnie (s. 388).

Niecały rok później w liście do Stanisława Stojowskiego z 1847 r., Ksawera Grocholska podkreśla, jak ważnym przedsięwzięciem było dla niej utworzenie zakładu. List jest pisany w obliczu konieczności pozostawienia tego dzieła z powodu wyjazdu ze Lwowa:

[...] żal mi okropnie moich sierot w klasztorze! Tak ich ślicznie wyczytałam różnych rzeczy, tak dobrze historię polską umięją i rozumięją. [...] O moja biedna Polsko! Zdaje się czasem, że tych dwóch lat w dali od ciebie nie przeżyję... Lecz po co te czarne myśli! (s. 443).

W innych listach zaś pojawiają się zarówno szef lwowskiej policji Leopold Sacher-Masoch, jak i gubernator Franz Stadion. O ile o pierwszym hrabina wspomina jedynie w kontekście listów w sprawie umożliwienia jej pozostania we Lwowie (s. 445), o tyle o drugim pisze w kontekście swoich starań na rzecz uwięzionych we Lwowie uczestników wydarzeń 1846 r. (s. 415-416, 447-448). Jej sposób działania we Lwowie przypomina to, jak przed kilkoma laty została zorganizowana akcja pomocowa na rzecz zesłańców syberyjskich i ich rodzin, co zresztą sama podkreśla w listach do Stanisława Stojowskiego, wybranych przez Felińskiego do cytowania w całości na łamach *Pamiętników* (s. 402, 414).

Warto mieć jednak na uwadze to, że zweryfikowanie powyższych informacji na temat zakładu, zasad przyjęcia i prowadzenia obecnie nie wydaje się możliwe. Pozostaje też wiele luk co do tematu wychowania patriotycznego, które miałyby krzewić siostry przy inicjatywie i zaangażowaniu Ksawery Grocholskiej. O ile zachowały się materiały dotyczące historii budynku zakładu przy placu św. Jura<sup>28</sup>, o tyle dzieje archiwum klasztornego do 1939 r. pozostają mało znane. W sprawozdaniach Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie za rok 1938 umieszczono informację o tym, że pracownica Działu Rękopisów Stanisława Czołowska<sup>29</sup> opracowała archiwum klasz-

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> Державний архів Львівської області, ф. 2: Миське управління в королівському столичному місті Львові, оп. 3, спр. 1321: Справа про будову будинку по вулиці св. Юра.

<sup>29</sup> Chodzi o Stanisławę Czołowską, córkę Aleksandra Czołowskiego. Wspomina o tym P. Sierżęga, Kazimierz Tyszkowski (1894-1940). *Z dziejów nauki polskiej w międzywojennym Lwowie*, Rzeszów 2011, s. 164.

toru za lata 1843-1893<sup>30</sup>, jednakże ani w Bibliotece im. Ossolińskich we Wrocławiu, ani w zbiorach Lwowskiej Narodowej Biblioteki Naukowej im. W. Stefanyka tej kolekcji nie ma. Tym bardziej zatem informacje zawarte w listach do Róży Sobańskiej i Stanisława Stojowskiego, które przytoczył Feliński w analizowanej pracy, są niezwykle istotne dla podjęcia badań nad początkami działalności dobroczynnej siostr we Lwowie.

### W cieniu „Magdalenki”

Pomimo prowadzenia własnych przedsięwzięć Grocholska we Lwowie angażuje się w działalność Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Jak sama wspomina: „Ja coraz bardziej się tu wkorzeniam we Lwowie i chciałabym przedłużyć mój pobyt jak najwięcej” (s. 391) i w innym liście: „[...] ja tu coraz więcej w elegancki świat tutaj wchodzi” (s. 394). Odtąd jej obowiązkiem, jak i pozostałych dam należących do Towarzystwa, jest odwiedzanie chorych i więźniów w swojej parafii. Ksawera pisze:

[...] nie zdołam wyrazić jak to miło dla ogółu pracować! Sił na wszystko starczy, a co dziwniejsza, że i czasu mi nie braknie na nic. I celkę sama posprzątam i zamiotę, i suknie wyczyszczę i ponaprawiam i wszystko poskładam i Helenkę ubiorę, pacierze z nią zmówię, pogram na fortepianie, poczytam i jeszcze czasu dużo, a wtedy projekta... (s. 392).

W międzyczasie w planach hr. Henryka Grocholskiego zaszły zmiany, które zdecydowały o jego powrocie ze Szwajcarii. Zdaniem Felińskiego stało się tak dlatego, że nie udało mu się odnaleźć odpowiedniego zakładu dla swoich synów (Stanisława i Tadeusza), oraz dlatego, że chłopcy byli jeszcze zbyt mali, by pozostać bez opieki matki. W liście z 22 marca 1847 r. hrabina pisze do przyjaciółki, że mąż z synami i nowo wynajętym guwernerem sprowadzą się do Lwowa. W okolicy klasztoru natomiast pozostaje do wynajęcia umeblowany dom, którego lokalizacja pozwoli na pozostawienie starszej córki pod opieką siostr, a hrabinie na kontynuację jej przedsięwzięć edukacyjnych na rzecz sierot (s. 393-394).

Kamienica, o której pisze hrabina, to dom Baworowskich we Lwowie znajdujący się w ścisłym sąsiedztwie tzw. Magdalenki – więzienia, w którym trzymano zaangażowanych w powstanie krakowskie spiskowców. Kolejne jej przedsięwzięcie dobroczynne było związane z nowym miejscem zamieszkania. W korespondencji z czerwca i lipca 1847 r., częściowo cytowanej przez Felińskiego, Ksawera Grocholska podkreśla, jak bardzo oddziałuje na nią miejsce zamieszkania, bliskość cudzego cierpienia:

[...] nigdy tak blisko nie byłam i tak osobiście nie dzieliłam ich cierpienia. O, tak szczerze je dzielię, że mi się wcale ani bawić, ani na przechadzkę nawet wyjść nie chce. Najtrudniej owszem i najsmutniej przychodzi mi dnię piękne przepędzać, bo wtenczas najwyżej

---

<sup>30</sup> Львівська національна наукова бібліотека України ім. В. Стефаника, ф. 54: Archiwum Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, op. 5: Akta dyrekcji ZNiO, стр. 61: Sprawozdania z działalności ZNiO za lata 1930-1939, арк. 783v.

przedstawiają się mej wyobraźni cierpienia tych nieszczęśliwych, co nie tylko wolności, lecz i powietrza są pozbawiani (s. 402).

Z tej części *Pamiętników* można wiele się dowiedzieć o tym, w jaki sposób hrabina współtowarzyszyła więźniom w cierpieniu i jak dodawała otuchy ich rodzinom. Jednym ze sposobów było „wypożyczanie młodszej córki Helenki” innym osobom udającym się na wizyty w więzieniu, by odwróciła ona uwagę strażników, lub głośne rozmowy z balkonu, modlitwy i pieśni pobożne, sygnały z więzienia dawane kwiatami. Feliński wspomina także o wypracowanych przez Grocholską metodach pisania i przekazywania listów osadzonemu oraz autorskim sposobie „telegraficznego” przekazywania informacji z okna.

Tu należy nadmienić o tym, że w *Pamiętnikach* wspomniano nadto kilka osób, które pojawiają się w kontekście opisów „Magdalenki” w korespondencji z Różą Sobańską i spokrewnionym z Felicją Tyszkiewiczową (1807-1860) Stanisławem Stojowskim (1806-1891).

### Felicja Tyszkiewiczowa (1807-1860)

Felicja, a właściwie Antonina Felicjana, była córką hr. Kajetana Reya, właściciela majątku Widelka koło Kolbuszowej. Hrabia słynął ze swoich patriotycznych występów, ubierając się w stary strój szlachecki przy okazji różnych uroczystości. Ratował także wielu uczestników powstania listopadowego, a później styczniowego. Jak podkreśla Marcin Piórek, Reyowie zarówno z Weryni, która należała do Tyszkiewiczów, jak i z pobliskiej Widelki byli znani w całej Galicji ze swojej gościnności i uczuć patriotycznych oraz krzewienia polskości wśród miejscowej ludności<sup>31</sup>. Felicja miała liczne rodzeństwo, w tym braci Dominika Jana (1802-1846), który padł ofiarą rzezi galicyjskiej w 1846 r., i Władysława (1817-1887), powstańca 1846 r. i austriackiego więźnia politycznego w latach 1846-1848<sup>32</sup>, oraz siostrę Ludwikę (1810-1846), zamężną ze Stanisławem Jordanem Stojowskim wspomnianym wyżej, i siostrę Emmę (1814-1867), zamężną z hr. Franciszkiem Wiesiołowskim.

Mąż Felicji, Jerzy Henryk Tyszkiewicz (1797-1862), posiadał dobra Kolbuszowa Górna i Werynia. Brał aktywny udział w działalności spiskowej przeciwko Rosji i Austrii, m.in. w przygotowywaniu powstania przez płk. Józefa Zaliwskiego w swoich dobrach weryńskich (wniesionych w posagu przez jego żonę), za co był represjonowany<sup>33</sup>.

Zdaniem Joachima Popka osobowość hr. Tyszkiewiczowej charakteryzowała się szczególną wrażliwością, co prawdopodobnie uwarunkowane było przedwczesną śmiercią jej córki Celiny<sup>34</sup>. Była też osobą religijną, o czym świadczą m.in. sposób

<sup>31</sup> A. Marut, *Zabytki dworskie w Weryni*, „Rocznik Kolbuszowski” 2002, nr 6, s. 63.

<sup>32</sup> Inny powstaniec 1846 r., Henryk Schmitt (1817-1883), w listach do żony opisał sytuację Władysława Reya żonatego z Marią Brunicką. Zob. *Henryka Schmitta listy do żony (1845-1880)*, oprac. S. Kieniewicz, Wrocław 1961, s. 82.

<sup>33</sup> M. Piórek, *Właściciele ziemscy Weryni i Kolbuszowej*, „Rocznik Kolbuszowski” 1986, nr 1, s. 34.

<sup>34</sup> J. Poppek, *Ród Tyszkiewiczów z Weryni*, Warszawa 2018, s. 68.

snucia narracji w jej pamiętniku, który ma postać nieustannej modlitwy kierowanej głównie w intencji syna Zdzisława<sup>35</sup>. Ze wszystkich sił starała się poświęcić czas i zdrowie wychowaniu syna, łaskawemu i dobremu traktowaniu poddanych oraz działalności dobroczynnej<sup>36</sup>.

Jako arystokratka Felicja Tyszkiewiczowa odczuwała szczery żal za błędy w relacjach dworu ze wsią. W 1843 r. zmierzała do założenia wśród arystokracji galicyjskiej Towarzystwa Dobroczynności, którego głównym miejscem działalności miały być tereny wiejskie. W tym duchu zwróciła się m.in. do ks. Marii z Wielopolskich Jabłonowskiej za pośrednictwem ks. Izabeli z Lubomirskiej Sanguszkowej<sup>37</sup>. W tym samym roku podjęła także próbę zakładania ochronek dla małych dzieci w Tarnowskiem i Rzeszowskiem. Jednakże na kartach pamiętnika utrwaliła żal z powodu braku zainteresowania tym przedsięwzięciem. Pomysł ten krytycznie oceniał Wincenty Pol (1807-1872) w jednym z listów do Tadeusza Wasilewskiego (1795-1850), w którym uznał tę inicjatywę za przejaw próżności miejscowych arystokratek szukających sobie kolejnego zajęcia dla zabicia czasu<sup>38</sup>.

Niemniej Tyszkiewiczowa nie ustawała w pracy społecznej i podejmowała inne liczne przedsięwzięcia charytatywne. Kilka lat później, jak sama przyznała, „okropne wypadki [18]46 roku przekonały nas, że grzech niedbałości o wychowaniu ludu i rozpojenia trunkiem wiele naszych przypłaciło życiem”<sup>39</sup>. Również w *Pamiętnikach* Ksawery Grocholskiej Feliński pisze o zaangażowaniu Tyszkiewiczowej w pomoc więźniom stanu z 1846 r. (s. 405). Z innych źródeł dowiadujemy się, że prócz listów i usilnych prośb o uwolnienie męża Jerzego kierowanych do rzeszowskiego sądu Felicja Tyszkiewiczowa wspierała we Lwowie również innych więźniów. Starła się m.in. o widzenia ze swoim szwagrem Stanisławem Stojowskim, a także wraz z siostrą Emmą wysyłała książki więzionemu w tym czasie Henrykowi Schmittowi<sup>40</sup>.

Ksawera Grocholska, będąc pod wielkim wrażeniem zaangażowania nowo poznanej koleżanki, jak podaje Feliński, pisała pełne otuchy natchnione listy do osadzonych w „Magdalence” więźniów, które dla niepoznaki były adresowane do Felicji Tyszkiewiczowej lub do brata Ksawery, Zenona Brzozowskiego. Zygmunt Feliński wspominał także, że pracując nad biografią Ksawery, otrzymał m.in. listy od Stojowskiego i Tyszkiewicza, które, gdy byli w więzieniu, otrzymali od hr. Grocholskiej (s. 405). Jej zaangażowanie w sprawę Stojowskiego i jego rodziny wynikało z przyjaźni z Felicją Tyszkiewiczową, za sprawą której wcześniej już angażowała się w dzia-

---

<sup>35</sup> Archiwum Historyczne Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej (dalej: AHR), sygn. 3338: Pamiętnik Felicjany z Reyów Tyszkiewiczowej, *passim*.

<sup>36</sup> Por. *ibidem*, s. 14v, 18v.

<sup>37</sup> Hrabina Felicja Tyszkiewiczowa utrzymywała w tym celu kontakty z wieloma rodzinami arystokratycznymi, m.in. książętami Jabłonowskimi, Trojackimi, Sanguszkami i Pawlikowskimi. Zob. J. Popek, *op. cit.*, s. 68.

<sup>38</sup> *Listy z ziemi naszej. Korespondencja Wincentego Pola z lat 1826-1872*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 2004, s. 102-103.

<sup>39</sup> AHR, sygn. 3338, k. 36.

<sup>40</sup> J. Popek, *op. cit.*, s. 70.



łałość dobroczynną. Prawie cały rozdział XIII w pracy Felińskiego jest oparty na niemal w całości przepisanych wspomnianych wyżej listach.

Obie panie połączyły z czasem wieloletnia przyjaźń (do śmierci Tyszkiewiczowej w 1860 r.), wspólne praktyki religijne i troska o wychowanie dzieci. W 1847 r. Ksawera Grocholska wykonała ołówkiem dwa szkice przedstawiające samą Felicję oraz jej syna Zdzisława w wieku 9 lat, o czym wspomina w swojej monografii o rodzie Tyszkiewiczów z Weryni Joachim Popek<sup>41</sup>.

### Karolina Teofila z Ankwiczów Reyowa (1804-1873)

Właściwie przyjaźń ze wspomnianą Felisją, jak w listach cytowanych przez Felińskiego w *Pamiętnikach* nazywa ją Grocholska, powoduje, że hrabina zaczyna wspierać z największym zaangażowaniem te osoby i przedsięwzięcia, które leżą na sercu Tyszkiewiczowej. Jedną z takich osób jest wdowa po jej bracie Dominiku Reyu, ofierze rzezi tarnowskiej. W cytowanych przez Felińskiego listach jest ona nazywana przez hr. Grocholską „Panią Rejową”, która była częstym gościem hrabiny w kamienicy Baworowskich wraz z Tyszkiewiczową. Hrabia Dominik Rey brat Felicjanny, zginął w okolicy Dębicy z rąk miejscowych chłopów „przez pomyłkę”, jak się miał o tym wyrazić arcyksiążę Ferdynand d’Este. Wydano bowiem rozkaz zabicia jego brata Władysława Reya (1817-1887), związanego z powstaniem krakowskim. Pisze o tym w swoim pamiętniku najstarszy syn państwa Reyów Mieczysław (1836-1918)<sup>42</sup>.

Mikołaj Rey, uzupełniając ten pamiętnik, zaznaczał jednak, że zarówno dziesięcioletni Mieczysław, jak i jego starszy brat Staś wraz z guwernerem Francuzem wpadli w ręce pijanej gromady chłopów i cudem zostali uratowani przez rodziców. Aczkolwiek ojciec i wspomniany nauczyciel nie mieli tyle szczęścia<sup>43</sup>. Pani Reyowa zaś po pogrzebie męża na cmentarzu w Dębicy wyruszyła z dziećmi i własną matką pocztą rządową za pożyczone pieniądze do Lwowa, gdzie znalazła protekcję m.in. u ciotki zmarłego męża, hr. Wandy z Potockich Cabogi<sup>44</sup>.

Ksawera Grocholska zaprzyjaźniona także z hr. Cabogą wspomniała o nowo poznanej Reyowej w liście do Stanisława Stojowskiego:

Opowiadała mi swoje cierpienie. Taka ładna i pełna zalet, a tak srogie już przeszła udręczenia, które dotąd się nie kończą!.. Stracić takiego męża, tułać się z drobnymi dziećmi wśród obcych, gdyż własny dom tak zniszczony i zrabowany, że przytułku dać nie może... to ciężka zaiste dola! (s. 442)

Syn Karoliny z Ankwiczów Reyowej, Mieczysław, nie wspomina w zasadzie o pobycie z matką, babcią i rodzeństwem u zamożnej krewnej, która poza oddaniem im

<sup>41</sup> Ilustracje te pochodzą ze zbiorów prywatnych Macieja Skowrońskiego w Kolbuszowej, autor monografii umieścił je w swojej pracy po raz pierwszy. Zob. *ibidem*, s. 68-69.

<sup>42</sup> Por. *Reyowie. Wspomnienia XIX-XX w.*, oprac. i wstęp J. Skrzypczak, Mielec 2009, s. 96.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 246.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

całego piętra swojej kamienicy z pewnością ponosiła koszty ich utrzymania we Lwowie, ponieważ dotarli do miasta w lutym 1846 r. w stanie opłakanym<sup>45</sup>. Znacznie chętniej wspomina okres wiedeński ich tułaczki w poszukiwaniu odszkodowania za utracony w trakcie rzezi majątek<sup>46</sup>. Nie pisze o tym także w swoich wspomnieniach Mikołaj Rey, syn wspomnianego wcześniej Stanisława Reya, choć podkreśla, że doświadczenie rzezi tarnowskiej rezonowało w nim przez całe życie<sup>47</sup>. Być może wspomnień o Grocholskiej nie ma w zachowanych po rodzinie Dominika Reya źródłach albo jej zaangażowanie w sprawy tej rodziny nie było tak istotne, jak w przypadku pozostałych osób spokrewnionych z jej lwowską przyjaciółką Tyszkiewiczową. Niemniej z *Pamiętników* wynika, że obie panie należały do tego samego kręgu towarzyskiego, a pani Reyowa była częstą bywalczynią salonu i wieczorków muzycznych organizowanych przez Grocholską w kamienicy Baworowskich w celu umożliwienia kontaktu więźniów z ich rodzinami (s. 427, 430, 442).

### Stanisław Stojowski (1806-1891)

Wertując źródła do opisu działalności hr. Grocholskiej na rzecz więźniów w „Magdalence”, Feliński wybrał przede wszystkim listy adresowane do „uwięzionych braci”, których rzeczywistym adresatem był Stojowski, co czyni jego postać kluczową dla rozumienia tego rozdziału w *Pamiętnikach*. Poprzez tę korespondencję bowiem poznajemy wiele nieporuszanych w listach do innych osób wątków, jak chociażby kwestię stosunku hrabiny do podejmowania działalności dobroczynnej i służenia innym nieraz kosztem własnego dobrobytu.

Szwagier wspomianej już wielokrotnie Felicjanny Tyszkiewiczowej, Stanisław Jordan Stojowski herbu Trąby, był właścicielem dóbr Dąbrowa (dziś Dąbrowa Tarnowska). Urodził się tamże w 1806 r. jako syn Julianny z d. Heiter de Schönwett i Dyzmy Stojowskiego. Jako uczestnik powstania 1831 r. walczył wraz z braćmi w korpusie gen. Girolama Ramorina. Uczestniczył także w wydarzeniach 1846 r., został zatrzymany przez chłopów z Lisiej Góry i osadzony w więzieniu we Lwowie (1846-1848)<sup>48</sup>. Z małżeństwa z przedwcześnie zmarłą Marią Ludwiką z Reyów miał troje dzieci: synów Tadeusza i Stefana oraz córkę Emmę (s. 425). Zmarł 15 maja 1891 r. i pochowany został na cmentarzu w Tarnowie.

W pamiętniku uczestnika wydarzeń 1846 r. Franciszka Wiesiołowskiego czytamy o tym, że jechał on w jednym transporcie z ks. Stanisławem Morgensternem, Bronisławem Romerem i Stanisławem Stojowskim. Wyrażał wówczas zdziwienie jego zatrzymaniem i uwięzieniem z racji jego późniejszego zaangażowania w działania powstańcze w znacznie mniejszym stopniu niż sam pamiętnikarz. Podkreślał nawet:

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 95-96.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 96-98.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 205.

<sup>48</sup> J. Sieradzki, *Relacja wikarego o 1846 r.*, „Kwartalnik Historyczny” R. 57, 1949, z. 1-4, s. 135. Tu pamiętnikarz opisał, jak wyglądało znęcanie się nad Stojowskim w Lisiej Górze przez miejscowych chłopów.

[...] wiedziałem bowiem, iż do niczego naszego on nie należał, a jeśli w ostatniej chwili dał się unieść fali, to nie sądziłem nigdy, aby ludzi tak mało w sprawę wtajemniczonych jak on i młody Romer, do Lwowa kwalifikowano. Dawało mi to do myślenia, iż odtąd rząd na zupełnie fałszywej jest drodze, a jeśli podobnymi ludźmi zechce zapełnić więzienia, to liczba więźniów urośnie na tysiące, jeden albowiem przez młodość, drugi przez odmienne widzenie rzeczy zupełnie nie należał do kategorii tych, których sądzić i karać było warto<sup>49</sup>.

W podobnym duchu o masowym charakterze aresztowań we Lwowie w lipcu 1847 r. pisze do Róży Sobańskiej także Ksawera Grocholska:

Nędzy dookoła ogrom, nieszczęścia okropne! Wyobraź sobie, że wedle ścisłych obliczeń wymordowanych osób jest wyżej dwóch tysięcy! Ile to zrozpaczonych rodzin bez opiekunów pozostało!!! A tu drakońskie przychodzą z Wiednia dyskreta. Powszechnie szanowanego księdza Kmitowicza, a także Wiśniewskiego i Kapuścińskiego mają wieszac, a setkami posyłają do fortecy ludzi, zbitych już przez motłoch, z pogruchotanami nieraz kośćmi i to na niekończące się więzienie (s. 403).

W swoich listach do Stojowskiego hrabina nazywa go bratem. Wiele wspomina o wydarzeniach, które dzieją się wokół „Magdalenki”, o sprawie ułaskawienia więźniów, oraz podejmuje kwestie osobiste ważne dla niej samej. Z tych listów dowiadujemy się o staraniach na rzecz ułaskawiania więźniów „Magdalenki” lub przynajmniej prośbach o zmniejszenie wyroków kierowanych do nowego gubernatora Franza Stadiona (s. 418, 435, 447). O petycji do Stadiona Ksawera pisze także do Wincentego Pola w kwietniu 1847 r.<sup>50</sup>

W liście z 6 sierpnia 1847 r. Grocholska przytacza w całości ostatnią mowę skazanego na śmierć Teofila Wiśniowskiego (s. 432-435). W wielu listach powtarza się motyw prywatnego cierpienia, które jedynie ofiarowane Bogu, pozwala wzrastać duchowo:

Gdyby wszakże to nieszczęście na was spadło, gdyby was wysłano do jakiejś twierdzy, wyobraźcie sobie, żeście do jakiegoś ścisłego zakonu dobrowolnie wstąpili. Wszakże każde poświęcenie dobrowolne. Zakonnikami będziecie, umartwiania swoje dla Boga i osób wam drogich będziecie znosić, a taka ofiara nie będzie bez nagrody (s. 411).

Bądź jednak wola Boska zawsze i we wszystkim, tak w szczęściu, tak i w niedoli i we wszystkich kolejach życia. [...] Najokropniejsze męczarnie czemże są w porównaniu nagrody wiecznej. [...] Jeśli nam doczesne szczęście wydzierają nie traćmy przynajmniej wiekuistego przez zniechęcenie, nienawiść lub rozpacz (s. 424-425).

[...] bo to jest oczywista prawda, że tylko cnota nas tu uszczęśliwić zdolna, gdy przeciwnie, dogadzanie swej woli, schlebianie żądom skażonym, gorycz jedynie pod pięknymi pozorami kryje (s. 427).

<sup>49</sup> F. Wiesiołowski, *Pamiętnik z r. 1845-1847*, Lwów 1868, s. 125-126.

<sup>50</sup> Biblioteka Jagiellońska, rkps 7064/III: Fragment korespondencji Wincentego Pola i jego żony Kornelii, z lat 1837-1852, k. 6-7. List błędnie datowany przez bibliotekarza na rok 1848.

[...] powołanie to łaska Boża, rzadko komu dana. Pozostań w świecie, nie unikaj ludzi, kochaj ich, ale nie dla siebie, tylko dla Boga (s. 449).

Wprawdzie sama hr. Grocholska nazywa siebie w tej korespondencji „starą dewotką” (s. 410, 427) i do pełnej analizy brakuje odpowiedzi Stojowskiego na wspomniane listy pełne treści religijnych i zachęt do gorącej modlitwy oraz pogłębiania swej relacji z Bogiem, jednak postrzegam je jako formę podnoszenia na duchu osadzonych. Retoryka religijna w tym przypadku jest wspólną płaszczyzną porozumienia pomiędzy ludźmi tak różniącymi się od siebie, jak Grocholska i Stojowski. Chrześcijańskie osławianie i racjonalizowanie cierpienia pojawia się jako jedyny sposób na zaakceptowanie cierpienia więźniów „Magdaleny”, ich niepewności własnego losu w oczekiwaniu na wyroki i rozpacz po wykonaniu kary śmierci na trzech osadzonych. Byłabym ostrożna w wysnuciu na podstawie tej korespondencji konkluzji o tym, że hrabina czuła się jako czterdziestolatka „starą dewotką”. Niewątpliwie chrześcijaństwo ukształtowało jej światopogląd, a praktyki religijne stanowiły ważny element jej codzienności. Jednakże trudno sobie wyobrazić, w jaki inny sposób poza treściami religijnymi mogła Grocholska dodać otuchy osadzonemu powstańcowi oczekującemu na karę ze strony władz austriackich, skoro tylko tak mogła racjonalizować cierpienie, którego doświadczała.

W przytaczanych przez Felińskiego listach można też zauważyć, że poza warstwą religijną pojawiają się treści codzienne: informacje o zdrowiu dzieci Stojowskiego i o państwie dobrodziejach, którzy się zajmowali nimi w czasie jego więzienia (s. 427). Listy te miały być też sposobem łączności kobiet z kręgu towarzyskiego Ksawery z uwięzionymi w „Magdalence” bliskimi. W liście z 28 czerwca 1847 r. hrabina wspomina, że będzie podejmowała Karolinę z Majewskich Łubkowską, której syn jest więźniem „Magdaleny”. Tu także pojawia się informacja, że z więzienia jest obserwowana też sama Ksawera (s. 407-408).

Hrabina opuszcza Lwów w trakcie pobytu w więzieniu Stanisława Stojowskiego. Z jego nekrologu opublikowanego w „Czasie” wynika, że przebywał on w „Magdalence” dwa lata i „z tych czasów więziennych datuje się stała przyjaźń ś.p. Stojowskiego z panią Ksawerą Grocholską, opiekunką więźniów oraz panią Celiną Dębicką, również uwięzioną w Magdalence. Po amnestii 1848 r. krwawe widma rzezi, zmienne stosunki społeczne i gospodarskie nie dozwoliły Stojowskiemu pogodzić się z nowym stanem rzeczy i powrócić na wieś”<sup>51</sup>. Korespondencyjna przyjaźń między Stojowskim i Grocholską wywiązała się jeszcze w więzieniu, ale przetrwała lata<sup>52</sup>. Jak odnotowuje Feliński, pośród przekazanych mu listów do Stojowskiego odnajdywał datowane na początek lat 60. XIX w. Podkreśla także, że listy z czasów „Magdaleny” były dla Stojowskiego bardzo cenną pamiątką (s. 451).

Przytoczone wspomnienie pośmiertne o Stanisławie Stojowskim napisał do krakowskiego „Czasu” Ludwik Dębicki, syn wspomnianej w nim Celiny ze Śląskich Dębickiej, który jako dziecko także dorastał w cieniu „Magdaleny”. Warto zwrócić

<sup>51</sup> [L.D.], „Czas” R. 44, 1891, nr 112 z 20 V, s. 3.

<sup>52</sup> L. Dębicki, *op. cit.*, s. 82.

uwagę, że Feliński nie wybrał albo nie posiadał źródeł z tego okresu życia hrabiny, w których pojawiałyby się wątek osadzonych w „Magdalence” kobiet, w tym Dębickiej. Nie oznacza to jednak, że były one pomijane przez dzieło dobroczynne hrabiny. Informacje o tym bowiem czytamy we wspomnieniach Dębickiego.

### Celina Dębicka (1823-1906)

Celina ze Śląskich herbu Nieczuja hr. Dębicka, wdowa po zmarłym w 1843 r. hr. Ludwiku Dębickim (1813-1843), matka Ludwika Zygmunta Dębickiego, publicysty i współredaktora gazety „Czas”, i zmarłej w dzieciństwie Wandy Dębickiej<sup>53</sup>, była jedną z osadzonych w „Magdalence” kobiet. W tym czasie jej dziećmi zajmowała się przyjaciółka Kunegunda (Konstancja) Bielańska.

Wydarzenia rzezi tarnowskiej oraz uwięzienie matki pozostawiły trwałe ślady w pamięci Ludwika Zygmunta i zostały po wielu latach ostatecznie utrwalone w pracy zatytułowanej *Z dawnych wspomnień 1846-1848*. W niej Dębicki wspomina zarówno rzeź tarnowską, jak i okres więzienia matki i swoją wdzięczność przybranej ciotce za udzielenie mu i siostrze rodzicielskiej opieki<sup>54</sup>.

W części jego pamiętnika dotyczącego pobytu matki we lwowskiej „Magdalence” odnajduję wiele opisów tego więzienia podobnych do opisów zawartych w *Pamiętnikach*. Dębicki pisze:

Nie lżejszym ale weselszym było to więzienie. [...] Dookoła zaś w sąsiednich kaźniach wielu dobrych znajomych. Rozmowy przez okno lub za pomocą pukania mogły się odbywać bez przeszkody. Był nawet ogródek do spaceru, a właściwie czworobok deskami zasłonięty i zapełniony szczurami, nie dziw, że z przyjemności takiej przechadzki matka moja rzadko korzystała. Najważniejsza atoli była ta okoliczność, że okno i kosz były znacznie niższe, a naprzeciwko stał dom, pałac Baworowskich, przez dobre napełniony duchy. Mieszkała w tym domu znana z gorących uczuć patriotycznych i polskich Ksawera z Brzozowskich Grocholska. Zaczynała ta Pani wraz z Różą Sobańską wysyłać paki książek i innych przyborów zesłańcom syberyjskim. Teraz Pani Grocholska na wieść o rzezi tarnowskiej i więźniach we Lwowie, osiadła w tem mieście, aby przynosić tym nieszczęśliwym rodakom ulgę i pociechę<sup>55</sup>.

Dębicki darzył Ksawerę Grocholską ogromną wdzięcznością, podkreślając, że choć we Lwowie mieli oni wielu wpływowych krewnych i powinowatych, to w zasadzie tylko ta obca osoba wykazywała zainteresowanie losem jego matki, odwiedzała ją w więzieniu, martwiła się losem dzieci pozostawionych bez matczynej opieki: „W pamięci dziecka utkwiała mi wysoka postać tej zacnej Pani, z blond włosami i w złotych okularach, o ruchach żywych i dziwnie serdecznym obejściu”<sup>56</sup>.

<sup>53</sup> Omyłkowo w części źródeł zwana Cecylią. Zob. m.in. J.S. Dunin-Borkowski, *Rocznik szlachty polskiej*, t. 1, Lwów 1881, s. 197-198.

<sup>54</sup> L. Dębicki, *op. cit.*, s. 34, 71.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 82.

<sup>56</sup> *Ibidem*.

We wspomnieniach Dębickiego pojawia się także opis tego, jak Ksawera starała się dodać otuchy osadzonemu w „Magdalence”:

Najęła mieszkanie naprzeciw więzienia, otwierała okna i grywała i śpiewała całymi wieczorami na fortepianie. Znajdowała tysiące sposobów przetrwania więźniom smutnych myśli, przyniesienia ulgi i pomocy. Wywiadywała się o rodziny więźniów i roztaczała nad nimi opiekę<sup>57</sup>.

Fragment ten jest bardzo podobny do opisu „Magdalenki” i jej mieszkańców w *Pamiętnikach* Ksawery Grocholskiej, choć nie znajdziemy w nich żadnej, nawet drobnej wzmianki o Dębickiej i jej dzieciach.

Dębicki wspomina o tym, że w końcu sierpnia 1847 r., wyjeżdżając ze Lwowa, hr. Grocholska skłoniła przyszywaną ciotkę Dębickiego, aby przyjęła jej apartament w pałacu Baworowskich *vis-à-vis* więzienia. Drugą połowę mieszkania zajęła siostra Wincentego Pola, pani Ewa Wiktoria Longchamps de Bérrier, której mąż Wincenty Napoleon także był tam uwięziony<sup>58</sup>. W liście do Stojowskiego z 10 sierpnia 1847 r. cytowanym przez Felińskiego Grocholska zaś wspomina, że w jej apartamencie mogłaby się zatrzymać jego matka, by mieć kontakt z nim i jego bratem Emilem, także więźniem „Magdalenki” (s. 440). Wydaje się zatem, że chciała ona opuścić Lwów w poczuciu, że dzieło przez nią zapoczątkowane będzie trwało. Podobnie zresztą hrabina postąpiła z dziełem pomocy zesłańcom syberyjskim, gdy wyjeżdżała do Lwowa w końcu 1846 r.

### Podsumowanie

Analizując *Pamiętniki* hr. Ksawery Grocholskiej w kontekście opisów Lwowa w pierwszym roku po wydarzeniach 1846 r., należy zwrócić uwagę na to, że wydawnictwo to nie ma jednolitej struktury. Listy, które Feliński wybrał do publikacji, mają różnych adresatów, a zatem cechuje je odrębny styl i sposób wykładni przekazywanych treści. Nie da się nie zauważyć, że listy pisane do Róży Sobańskiej są znacznie uboższe w refleksje o charakterze teologicznym. W nich przede wszystkim występują opisy życia we Lwowie, kręgu towarzyskiego Ksawery i jej projektów dobroczynnych. Listy do Felicjanny Tyszkiewiczowej i Stanisława Stojowskiego są zaś niezwykle religijne i pełne opowieści o codziennej walce o polepszenie niedoli więźniów „Magdalenki”.

Jak wspomniano, w pracy Felińskiego brakuje krytycznego spojrzenia na postać Ksawery Grocholskiej i jej działalności dobroczynnej. Zasadniczo dzieje się tak dlatego, że Feliński przepisał niemal w całości listy i fragmenty dziennika. Dzięki temu obecnie nadal dysponujemy źródłami historycznymi, których oryginały nie zachowały się po dwu ostatnich wojnach. Poza listami do Felicji Tyszkiewiczowej Zygmunt Feliński niemal w całości przytacza listy adresowane do Stanisława Stojowskiego,

<sup>57</sup> *Ibidem*.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 83.



pisząc o działalności hr. Grocholskiej na rzecz więźniów politycznych przetrzymywanych w „Magdalence”. I choć kreśli w ten sposób bardzo specyficzny obraz dzieła dobroczynnego hrabiny oraz dość sztywny i płaski obraz jej samej, to pozwalając czytelnikowi na dokonanie własnej analizy przepisanych przed laty listów, otwiera wiele perspektyw do badań nad życiorysem Ksawery Grocholskiej i szerzej, kobiet jej pokolenia.

Zdecydowanie listy te ubogacają naszą wiedzę o hr. Grocholskiej. Wyjaśniają, jak postrzegała otaczający ją świat, pokazują relacje wewnątrz rodziny i jej rolę społeczną. Zwłaszcza w korespondencji do Stojowskiego krystalizuje się jej misyjne rozumienie działań dobroczynnych, które podejmuje ona na rzecz walczących o odzyskanie niepodległości i ich rodzin. Warto przecież pamiętać, że złamała prawo na rzecz niesienia pomocy ofiarom wydarzeń 1846 r. i zbyt długo pozostała we Lwowie, choć miała paszport na wyjazd do Niemiec i Włoch w celu poratowania zdrowia własnego i dzieci.

Z korespondencji tej także wynika, że Grocholska była osobą znaną i rozpoznawaną we Lwowie ze względu na skalę swoich działań dobroczynnych (wsparcie pensji, sierot i pomoc więźniom), co potwierdzają inne źródła wskazujące na szczególne zainteresowanie jej osobą samego gubernatora Stadiona i szefa lwowskiej policji Sachera-Masocha. Jej udział w niesieniu pomocy niewymienionym w *Pamiętnikach* z nazwiska osobom pokazuje, że hrabina postrzegała swoją działalność w kategoriach powołania i misji na rzecz Polski. Natomiast obraz Lwowa rysujący się na kartach listów cytowanych przez Felińskiego jest podobny do pocztówki z wakacji. Cytowane niemal w całości listy hrabiny zaś nadają całej pracy charakter bardzo intymny. Są tu i smutny widok miasta, i portrety poszczególnych osób przeplatane erudycyjnymi refleksjami i teologicznymi medytacjami o sensie ludzkiego cierpienia w imię wolności i niepodległości.



## Bibliografia

### **Źródła archiwalne:**

Archiwum Historyczne Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej:  
sygn. 3338: Pamiętnik Felicjanny z Reyów Tyszkiewiczowej.

### Biblioteka Jagiellońska:

rkps 7064/III: Fragment korespondencji Wincentego Pola i jego żony Kornelii, z lat 1837-1852.

### Redakcja Polskiego Słownika Biograficznego w Krakowie:

K. Rolle, Grocholska Ksawera (1807-1872), biogram nieopublikowany (cyt. na prawach rękopisu).

Державний архів Львівської області:

ф. 2: Міське управління в королівському столичному місті Львові, оп. 3,  
спр. 1321: Справа про будову будинку по вулиці св. Юра.

Государственный архив Ярославской области:

ф. 73: Канцелярия Ярославского губернатора, оп. 4,  
д. 2115: Дело высланной на жительство в г. Ярославль помещицы Подольской  
губернии Грохольской К.К. 27.04.1855 – 16.08.1856.

Львівська національна наукова бібліотека України ім. В. Стефаника:

ф. 54: Archiwum Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, оп. 5: Akta dyrekcji ZNiO,  
спр. 61: Sprawozdania z działalności ZNiO za lata 1930-1939.

Российский государственный исторический архив:

ф. 1286: Департамент полиции исполнительной, оп. 10 [1846],  
д. 460: Дело о выдаче заграничных паспортов: помещику Вильгельму Залесскому,  
графу Тибурцу Ледуховскому, Адаму Кумановскому, дворянину Червинскому,  
графу Генриху Грохольскому, вдове учителя Лаурент и жене доктора медицины  
Генриетте Гольдишидте.

**Źródła drukowane:**

Antoniewicz K., *Wspomnienia misyjne z lat 1846*, Poznań 1849.

Brzozowski K., *O nowoczesnym zarządzaniu majątkiem – rady dla potomnych Karola Belina  
Brzozowskiego. Źródła do dziejów gospodarstwa ziemiańskiego na Kresach w XIX wieku*,  
red. i przyg. do dr. P. Franaszek, Kraków 2005.

Dębicki L., *Z dawnych wspomnień 1846-1848*, Kraków 1903.

Feliński Z.S., *Listy świętego do matki Ewy z Wendorffów Felińskiej z lat 1838-1860*, [oprac.  
listów i wpraw. T.A. Frącek], Warszawa–Teresin 2012.

Henryka Schmitta *listy do żony (1845-1880)*, oprac. S. Kieniewicz, Wrocław 1961.

*Listy z ziemi naszej. Korespondencja Wincentego Pola z lat 1826-1872*, oprac. Z. Sudolski, War-  
szawa 2004.

*Pamiętniki Xawery z Brzozowskich Grocholskiej uporządkowane i dopełnione na podstawie  
własnych jej listów i współczesnych korespondencji*, oprac. Z.S. Feliński, Kraków 1894.

Reyowie. *Wspomnienia XIX-XX w.*, oprac. i wstęp J. Skrzypczak, Mielec 2009.

Wiesiołowski F., *Pamiętnik z r. 1845-1847*, Lwów 1868.

**Prasa:**

„Czas” 1891.

**Opracowania:**

Bruchnalska M., *Brzozowska Eliza (zm. 1857)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków  
1937, s. 58.

Brzezina K., *Klasztor i zakład naukowo-wychowawczy ss. Najświętszego Serca Jezusa z kaplicą  
p.w. Najświętszych Serc Jezusa i Marii*, [w:] *Kościół i klasztory Lwowa z wieków XIX i XX*,  
Kraków 2004, s. 21-46, *Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich  
dawnej Rzeczypospolitej*, cz. 1: *Kościół i klasztory rzymskokatolickie dawnego wojewódz-  
twa ruskiego*, red. nauk. J.K. Ostrowski, t. 12.

- Chotkowski W., *Historia polityczna dawnych klasztorów panińskich w Galicyi 1773-1848*, Kraków 1905.
- Dunin-Borkowski J.S., *Rocznik szlachty polskiej*, t. 1, Lwów 1881.
- Kudela-Świątek W., *Spuścizna korespondencyjna hrabiny Ksawery z Brzozowskich Grocholskiej (1807-1872)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2022, t. 57, z. 1, s. 35-56 (w druku).
- Litwornia A., *Rzym Mickiewicza. Poeta nad Tybrem 1829-1831*, Warszawa 2005.
- Marut A., *Zabytki dworskie w Weryni*, „Rocznik Kolbuszowski” 2002, nr 6, s. 57-65.
- Piórek M., *Właściciele ziemscy Weryni i Kolbuszowej*, „Rocznik Kolbuszowski” 1986, nr 1, s. 23-38.
- Popek J., *Ród Tyszkiewiczów z Weryni*, Warszawa 2018.
- Sieradzki J., *Relacja wikarego o 1846 r.*, „Kwartalnik Historyczny” R. 57, 1949, z. 1-4, s. 127-138.
- Sierżega P., *Kazimierz Tyszkowski (1894-1940). Z dziejów nauki polskiej w międzywojennym Lwowie*, Rzeszów 2011.
- Szczepański J., *Weterani powstań narodowych w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu*, Warszawa 2011.
- Śliwowska W., *Sobańska Róża (1798-1880)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 39, Kraków 1999-2000, s. 414.
- Załęski S., *Szkic dziejów Towarzystwa Sióstr Serca Jezusowego na ziemi polskiej*, Kraków 1885.
- Załęski S., *Żywoć czcigodnej matki Magdaleny Zofii Barat założycielki Towarzystwa Sióstr Najśw. Serca Jezusowego oraz szkic dziejów tegoż Towarzystwa osobliwie na ziemi polskiej*, Kraków 1885.
- Колесник В., *Відомі поляки в історії Вінниччини. Бібліографічний словник*, Вінниця 2007.



**Вікторія Куделя-Свѡнтек, *Львѡв та його мешканці 1847-1850 рр. у світлі так званих «Мемуарів» Ксавери Грохольської, уродженої Бжозовської***

Метою цієї статті було поміркувати над тим, у якому світлі так звані «Мемуари» Ксавери Грохольської, уродженої Бжозовської (1807-1872), подільської поміщиці, укладені під такою назвою архієпископом Зигмунтом Щенським Фелінським, відтворюють життя польської аристократії та шляхти у Львові в перші роки після подій, названих в історіографії Галицьким повстанням (Галицькою різаниною). Це особливий погляд на її біографію з багатьох причин. По-перше, згадане джерело є компіляцією спогадів графині та незбережених фрагментів її листування з її найближчим оточенням. По-друге, це погляд людини, яка пізнає львівське дворянсько-шляхетське середовище особливим чином через заангажованість у благодійну діяльність. По-третє, згаданий документ показує внутрішній світ графині, її допомога дітям-жертвам Галицького повстання 1846 р., які перебували у Львові, а також показує атмосферу в місті в перші роки після цієї події. У статті накреслено портрет графині та обговорюється специфіка джерела, яке стало орієнтиром для міркувань. Окрім того, описано найважливіші по-

чинання у її благодійній діяльності під час перебування у Львові. Йдеться про купівлю житлового будинку для потреб сирітського притулку, що будувався при монастирі сестер Сакре-Кер у Львові (Згромадження Сестер Найсвятішого Серця Ісуса), просвітницьку діяльність та кошти утримання незаможних дівчат, що проживали у інтернаті при цьому ж монастирі та добродійна діяльність на користь патріотичних діячів, ув'язнених у львівській тюрмі т. зв. Магдаленці та їх родин.

**Ключові слова:** Ксавера Грохольська, шляхта, Західний край, Львів, Галичина, галицька різанина

**Wiktorja Kudela-Świątek, *Lviv and its Inhabitants in 1847-1850 in the Light of the So-called “Memoirs” of Ksawera Grocholska nee Brzozowska***

The purpose of this article includes reflection on the issue of how the so-called “Memoirs” of Ksawera Grocholska nee Brzozowska (1807-1872), a landowner from Podolia – elaborated by the Archbishop Zygmunt Szczęśny Feliński – show the life of the Polish aristocracy and landed class in Lviv in the first years after an event called in historiography as the Tarnów Slaughter (Galician Rabacja). Due to many reasons, it is a special biographical perspective. The text presents the figure of Countess Ksawera Grocholska nee Brzozowska, outlines the character of the source which should become a reference point for considerations included in this work. Furthermore, the most important endeavours that dominated the charitable activity of Countess Grocholska during her stay in Lviv have been described. These actions included purchase of a residential building for the needs of an orphanage being founded at the cloister of Sacré Coeur Sisters in Lviv, educational activities in favour of a finishing school for maidens, managed by this cloister, and philanthropic activity in aid of patriotic activists imprisoned in the Lviv jail, the so-called “Magdalenka”, and their families.

**Keywords:** Ksawera Grocholska, landowners, Taken Lands, Lviv, Galician Slaughter